



Adam Mickiewicz

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE
(„PAN TADEUSZ”)

O roku ów! Kto ciebie widział w naszym Kraju!
Ciebie lud dotąd zowie rokiem urodzaju,
A żołnierz rokiem wojny; dotąd lubią starzy
O tobie bajać, dotąd pieśń o tobie marzy.
O wiosno! Kto cię widział wtenczas w naszym kraju,
Pamiętna wiosno wojny, wiosno urodzaju!
O wiosno, kto cię widział jak byłaś kwitnąca
Zbożami i trawami, a ludźmi błyszcząca,
Obfita we zdarzenia, nadzieją brzemienna!
Ja ciebie dotąd widzę piękna maro senna!
Urodzony w niewoli, okuty w powiciu,
Ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu...



Stanisław Wyspiański — Karykatura Mickiewicza, rysunek ołówkiem z 1900 r.

PAŃSTWOWY TEATR LUDOWY W KRAKOWIE



Dyrektor i kierownik artystyczny
HENRYK GIŻYCKI

Z-ca dyrektora
JERZY MEISSNER

Kierownik literacki
ANDRZEJ OCHALSKI

Kierownik muzyczny
JOLANTA SZCZERBA-KANIK

Najtrudniejszy obowiązek do spełnienia na tym świecie jest obowiązek względem ojczyzny — bo wszystkie inne w sobie łączy.

(z relacji Edmunda Mainarda)



Na to się nie zgadzam zupełnie, że i potrzeba wywołać zbrojną Polskę, i strzec jej godności, jej niepodległości; o ile jest w naszej mocy, o tyle zdobywaną i bronioną być powinna, nawet gdyby i gwarancji jej bytu nie dawano.

(z relacji Ludwika Zwierkowskiego)



Nie to cud, że Polska narodowości tyle w sobie pochłonęła, ale to że żadnej nie naruszyła.

(z relacji Leonarda Niedźwiedzkiego)



Polska musi być początkiem nowego świata, inaczej niepotrzebną by była.

(z relacji Karola Sienkiewicza)



Juliusz Słowacki:

„Jest to poema zupełnie innego rodzaju niż wszystkie dotąd Adama utwory”. Dostrzegał dalej strukturę walterscotowską, zachwycił się realizmem i wdziękiem prostoty; w heroinie zwłaszcza uderzyła go „jakaś świeżość dawnych opisów, coś dziwnie zachwycającego”.

„Poemat — pisał — raczej żartobliwy niż smutny, a jednak często z najweselszych miejsc smutek ujmując człowieka”.

Zygmunt Krasiński:

„To jedyne w swoim rodzaju — pisał — pełne życia narodowego (...), dowód niezbity polskiego geniuszu”. Ale wymiarów jego jeszcze nie ujął należycie; dominująca tam — jego zdaniem — żartobliwość i satyra spowinowata go z „Don Kichotem”, a trochę z „Monachomachią”. Nie jest to dostrzeżenie trafne. Po latach przyzna to Krasiński sam: „Temu lat sześć nie pojmowałem całej jego wielkości; dziś biję czołem i mówię: to jest epopeja. Więcej powiedzieć ni można, ni trzeba”.

Cyprian Norwid:

Tam „jedyna figura serio jest — Żyd. Zresztą awanturniki, safanduly, facecjoniści, gawędziarze...”. Tam ludzie „jedzą, piją, grzyby zbierają i czekają, aż Francuzi przyjdą zrobić im ojczyznę...”. Zarazem jednak podnosił Norwid w poemacie niepospolite wartości plastyki i kolorytu w przedstawieniu zdarzeń i w obrazach przyrody, sztukę opisów wyższych „od najczarniejszych płócien Ruisdala”.



„Jeżeli się mówi o symfonii optymizmu, brzmiącej w duszy Mickiewicza czasu „Pana Tadeusza”, trzeba jak najsilniej podkreślić, że jest ona owocem niełatwego zasłonięcia oczu, ale olbrzymiego wysiłku ducha, jego władz uczuciowych, woluntarystycznych i umysłowych, że jest szczęśliwą na pewien czas próbą zestrojenia przeświadczeń, ogarniających w jeden wyższy, właśnie symfoniczny wydźwięk: dobro i zło, radość i cierpienie, wiary i rozpacz, i to osobiste zarówno jak narodowe, jak wreszcie wszechludzkie. Nie trzeba dodawać, że dominantą w tej symfonii jest

akord widzącej wiary, pewności o zwycięstwie wolności nad despotyzmem, Boga nad szatanem dziejowym, w szczególności zaś akord wiary w rychłe, bo na fundamencie najoczywiściej już dokonanego przerodzenia się duszy narodu ugruntowane, zmartwychwstanie Polski, w powrót emigracji „na ojczyzny łono”.

Ze wstępu do wydania „Pana Tadeusza”
w BNI/83, opracowanego przez
Stanisława Pigonia



Od reżysera...

... „On był dla ludzi mojego pokolenia i miodem i mlekiem i żółcią i krwią duchową — my z niego wszyscy...”.

(Zygmunt Krasiński)

Podczas pisania księgi czwartej „Pana Tadeusza”, mającego w zamierzeniu skromne ramy sielanki w rodzaju „Hermana i Dorotei” — Mickiewicz w liście do Garczyńskiego zaznacza, że... „zanosi się na długą chryję...”. Pierwotny pomysł rozrasta się, z niewielkiej sielanki tworzy się poemat w XII księgach, a to dzięki wprowadzeniu w ową sielankę elementu politycznego, historycznego, patriotycznego. Trzy pierwsze księgi będące opisem grzybobrania, sporu o charty, spaceru do lasu, wieczerzy szlacheckiej jako tła dla zalotów miłosnych powracającego ze szkół „panicza”, otrzymując niespodzianie ustępy nowe; postać Rykowa, jego uwagi o losie Polski, opowiadanie Podkomorzego o stosunkach politycznych w Europie, zmieniają zamierzoną sielankę w poetycką powieść polityczną. Połowa czwartej księgi to jedna wielka agitacja Robaka, nawet na polowaniu Sędzieja wznosząc toast gdańską wódką, czyni w nim wyraźną aluzję polityczną. I tak jest już do końca. W dalekiej prowincjonalnej wiosce litewskiej, pośród „zabaw i sporów”, w lirycznym krajobrazie odczuwamy wyraźnie wiew wielkiej polityki. Wiew wielkiej polityki, ale i nadziei na wskrzeszenie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Niewinna na pozór rozmowa o gwiazdach prowokuje do wspomnień chwil najtragiczniejszych dla Narodu — zdrady Targowiczan; komętę interpretuje Podkomorzy jako zapowiedź przyścia Wskrzesiciela Polski „Drugiego Jana Trzeciego” — Napoleona; Robak w przejmującej spowiedzi skrótowo kreśli dzieje walk, konspiracji, działalności emisariuszy: Jankiel w mistrzowskiej muzyce odsłania przeszłość od Konstytucji 3 Maja, poprzez Targowicę, Powstanie Kościuszkowskie, Legiony aż do Mazurka Dąbrowskiego, polonez staje się tryumfalnym finałem poematu. Węzłowy zaś moment poematu — wspólna walka skłóconych poprzednio ze szlachtą litewską Mazurów Dobrzyńskich przeciw Moskalom — przedstawia potęgę i trwałość unii polsko-litewskiej. Ostatni zajazd na Litwie kończy się pojednaniem i zjednoczeniem w walce przeciw wspólnemu wrogowi. „Pan Tadeusz” jest bowiem z jednej strony ukazaniem w konkretnym obrazie poetyckim i historycznym tezy „Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego” o duchu polskiej przeszłości, z drugiej zaś, przenosząc czytelnika w kraj „lat dziecinnych”, stanowi wizję wspaniałą rodzinnego kraju, odradzając i wnosząc powiew świeżej mocy w dusze znękanych a pogrążonych w „potę-

ADAM MICKIEWICZ

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

(„PAN TADEUSZ”)

Adaptacja i reżyseria: WOJCIECH JESIONKA

Scenografia: EWA SIATKA

Muzyka: JOLANTA SZCZERBA-KANIK

Układ tańców: JACEK TOMASIK

Asystent reżysera: ZDZISŁAWA WILKÓWNA

Projekt mapy nieba: MARIA FUKSA

OBSADA

Sędzia	Zbigniew Horawa	Ryków	Zbigniew Gorzowski
Ksiądz Robak	Janusz Krawczyk	Plut	Tomasz Poźniak
Tadeusz	Krzysztof J. Wojciechowski	Skołuba	Krzysztof Górecki
Hrabia	Marian Jaskulski	Wilbik	Zbigniew Gorzowski
Gerwazy	Andrzej Gazdeczka	Birbarz	Władysław Bułka
Protazy	Zdzisław Klucznik	Podkomorzanka I	Katarzyna Lis
Wojski	Zbigniew Samograniecki	Podkomorzanka II	Zdzisława Wilkówna
Podkomorzy	Wacław Ulewicz	Chłopek I	Jerzy Szozda
Telimena	Teresa M. Lipowska	Chłopek II	Krzysztof Górecki
Zosia	Dagmar Bilińska	Szlachta dobrzyńska	Jacek Strama
Asesor	Adam Sadzik		Adam Sadzik
Rejent	Jacek Strama		Krzysztof Górecki
Jankiel	Piotr Różański	Śmierć...	Zdzisława Wilkówna

Inspicjent: Dorota Wysocka

Sufler: Alicja Brączek

W spektaklu wykorzystano fragmenty „Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego” i „Poezji” A. Mickiewicza.

pieńczych swarach" emigrantów polskich. Ale „Pan Tadeusz”, to przede wszystkim wielka rozprawa polityczna, gdzie to poeta daje nowy, romantyczny już sposób pojmowania pojęcia Narodu. Dla Oświecenia bowiem, dla Encyklopedystów francuskich zaś w szczególności, Naród wyraża się przez instytucje ustrojowe, w nich ucieleśnia swe aspiracje do wolności i samostnienia. Gdy ginie niezależność polityczna, gdy giną owe instytucje ustrojowe — ginie i Naród. Nie ma Polski, a więc nie ma i Narodu Polskiego. Ale powoli, w umysłach owej epoki, pod wpływem głównie filozofów niemieckich — Herdera, Schellinga, braci Schległów — toruje sobie drogę nowe pojęcie Narodu, jako dzieła miejsca i czasu, a więc krajobrazu, klimatu, ziemi i historii, zarówno tej znanej historykom jak i tej, która nigdy poznana nie będzie.

Naród to był niezależny od form politycznych, od instytucji ustrojowych. Wraz z upadkiem niezawisłości politycznej Naród nie umiera, ale trwa dalej, zaś wg Herdera, literacka twórczość Narodu jest określona przez jego język i geniusz. Filozofowie z Heidelbergu i Berlina uczyli narody europejskie myśleć o sobie w kategoriach historycznych, na tym właśnie polegał przełom romantyczny w historiozofii.

Tezę tę odnajdujemy właśnie w „Panu Tadeuszu”. Arcy-serwis Wojskiego jest już tylko zabawną ciekawostką, obrazuje formy ustrojowe zmarłe wraz z trzecim rozbiorem, a przecież Naród tej „wiosny urodzaju” nadal trwa, istnieje, gotuje się do walki, co więcej, wierzy w jej zwycięskie zakończenie. Jakże potrzebna była ta wiara pokoleniu romantycznemu...

Trzeba czytać „Pana Tadeusza”: — Naród istnieje, zagubiony w meandrach historii, rozdarty przez zaborców, wykrwawiony, wynędzniały — istnieje — jedyną drogą ku wolności i niezawisłości jest zjednoczenie jego najlepszych sił, a odrzucenie „pro publico bono” sprzedawczyków i zdrajców, jak bezwzględnie Mickiewicz wyrzuca za nawias społeczeństwa polskiego zmoskwiczzonego renegata majora Piłta.

Znakomite określenie znalazł dla Mochnackiego Ludwik Mierosławski. Nazywa go „cynikiem wolności”. Każdy sposób jest dobry, jeżeli tylko służy idei nadrzędnej — odzyskaniu niepodległości. Stąd owa ustawiczna zmiana postępowania, przeczucia się od jednych partnerów do drugich, ciągła zmiana poglądów politycznych. W polityce stałość poglądów jest jednak głupotą, „cynizm” Mochnackiego był tylko wyrazem jego elastyczności i mądrości politycznej. A nawet ów „cynik wolności”, ów nieodrodny uczeń Machiavellego, nawet on napisał w swym anonimowym „Głosie obywatela z poznańskiego”: ... „(Ojczyzna)... (...) jest nią owa wielka myśl politycznej niepodległości, i nadzieja,

że się kiedyś, za przewodnictwem i pomocą Bożą, w jedną niepodzielną sprzężemy całość, że będziemy twierdzą Europy, pogromem dla złych sąsiadów i wybranym Słowiańszczyzny ludem...”.

A więc Mochnecki mistykiem? Wyznawcą mesjanizmu? Tak... ale pamiętać należy, że mesjanizm dzięki pisanym od ponad stu lat pracom zasłużonych historyków literatury, obrósł w olbrzymią ilość nieporozumień. Jako przykład przytoczyć można tu Boya, który zajął się mesjanizmem tylko od strony skandalu towarzysko-erotycznego. A przecież mesjanizm nie był specjalnością z gruntu polską, wizja Europy zjednoczonej, koncepcja mesjanizmu uniwersalistycznego, pojawia się w XVIII wieku we Francji po rewolucji, w Rosji za panowania Aleksandra I, mesjanizm zaś narodowy, mający na celu zjednoczenie rozbitych jeszcze od feudalizmu państwów, obudzenie poczucia wspólnoty narodowej, odnajdujemy w Niemczech czy Włoszech. Polski mesjanizm nie zaczął się dopiero po przyjeździe do Paryża maniaka, grafomana a może i agenta carskiego — Towiańskiego. Nie, polski mesjanizm jest nierównie starszej próby. „Ludem wybranym” nazywali Naród Polski antyklerykał Orzechowski i Piotr Skarga, kapelan lisowczyków Wojciech Dębolecki zapowiadał Polakom panowanie nad światem, w XVIII wieku w Awinionie niejaki Grabianka, szlachcic polski, ogłosił się Mesjaszem, a ponieważ duch Izraela wstąpił w Polaków, pod jego, Grabianki, przewodnictwem zapanują nad światem przez lat tysiąc. Rolę Mesjasza Narodów prorokował ksiądz Marek, z tego samego okresu pochodzą prorocтва Wernyhory (mające nb. duże wzięcie także i podczas ostatniej wojny), w Puławach na wyścigi nieledwie bredzili na te tematy Książnin, Trembecki, Woronicz, a także sam książę Adam. Pisząc o tym Andrzej Kijowski słusznie zauważa „... Najdziwniejsze w tym mesjanizmie towarzyskim było to, że szalenie łatwo zmieniano tutaj koncepcje Mesjasza...”. Raz był nim Napoleon, raz caryca Katarzyna II, czasem, jak u Trembeckiego, Kościuszko, czasem Aleksander I. Wszystko w zależności od zmian układu sił w Europie. Nawet trzeźwy Hugo Kołłątaj w swych rozważaniach na temat przyszłości Europy, kreśli wizję optymistyczną jakby unii ekonomicznej, której realizację pozostawia cesarzom Francji i Rosji. Rzecz oczywista, tylko do upadku Napoleona. Potem Wskrzesicielem miał być car.

Kult Napoleona w Polsce, polski bonapartyzm jest fenomenem w psychologii naszego społeczeństwa. W odezwie do Narodu z dnia 4 listopada 1806 roku Wybicki pisze: „... Polacy! Napoleon Wielki, niezwykły, wchodzi w trzykroć sto tysięcy do Polski. Nie zgłębiajmy tajemnic zamysłów, starajmy się być godnym jego wspaniałości...”.

Zaiste! Zadziwiające to zdanie, zawarte w nim bowiem jest klasyczne odwrócenie pojęć. To nie Napoleon miał starać się o względy społeczeństwa, o pomoc finansową, rekruta, a właśnie społeczeństwo miało się stać „godne jego wspaniałości”. Tak narodziła się legenda napoleońska, a ulegli jej prawie wszyscy. Zabicie psychologiczne, który zastosował Napoleon był genialnie prosty. Potraktował Naród Polski jako odtrąconego epuzera. I to wystarczyło, społeczeństwo Księstwa Warszawskiego z bezprzykładnym wysiłkiem znosiło wszelkie ciężary wojenne, począwszy od kilkudziesięciotysięcznej wystawionej armii, poprzez podatki, aż do uwikłania się w ohydą wojnę hiszpańską. Tragiczny finał nastąpił pod Berezyną. Ale i tego było mało. Poniatowski doprowadził wojska do Lipska, osłaniał odwrót Wielkiej Armii. Tu jednak książę Minister Wojny wykazał mądrość statysty. Napoleon oferował wprawdzie mało, ale i tak więcej, a co najważniejsze — konkretniej — niż enigmatyczny Aleksander. Legenda jednak żyła, szwoleżerowie towarzyszyli Bonapartemu na Elbie, jeden z maniaków znalazł się nawet na Wyspie św. Heleny. Legenda przeżyła wiek XIX. Intelektualista Mickiewicz, historyk kultury, w wykładzie XIV, wygłoszonym w Paryżu mówi: „... Posłannictwo ziemskie Napoleona zakończyło się na polach Waterloo, na tym to polu przeznaczenia ukazał się jego wielki duch”. Zacytujmy jeszcze odnośnik: „... w tej chwili rozdaje się słuchaczom litografowane wizerunki Napoleona...”. A więc autentyczny kult.

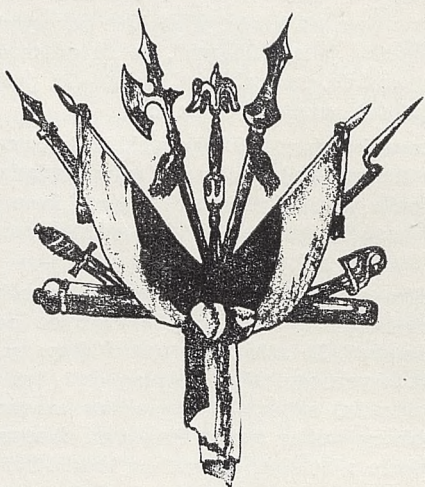
Kijowski w znakomitym szkicu „Arcydzieło, czyli dług zaciągnięty w młodości” nazywa (prowokacyjnie oczywiście) wiek XIX „złotym wiekiem literatury polskiej”. Rzeczywiście — od początku lat trzydziestych, wystarczy choćby wymienić — „Kordiana”, „Dziady cz. III”, „Pana Tadeusza”, „Balladynę”, „Irydioną”, „Nie-Boską komedię”, „Anhellego”, najcelniejsze liryki Słowackiego, w kraju twórczość autora „Zemsty”. i właśnie poza Fredrą, w jakichże warunkach tworzyli pisarze emigracyjni? W najgorszych, jakie można sobie wyobrazić. Owe nędzne pokoje hotelowe, czy pokoje „z umeblowaniem”, były świadkami powstawania koronnych pereł naszej literatury. Poza niezależnymi finansowo Słowackim i Krasińskim, ogół emigracji cierpiał nędzę. Mochnacki pisząc „Historię Powstania Narodu Polskiego” zebrał o zasiłki, patrząc bezradnie, jak brat jego umiera z głodu. Zasiłki, które przeznaczał na drukarnię. A zresztą czy w lepszej sytuacji był śmiertelnie chory na gruźlicę Słowacki, czy pomotany wewnętrznie, zdominowany przez imię ojca generała Wincentego — Krasiński? Czy wreszcie Mickiewicz, który tylko dzięki solidnemu przygotowaniu w dziedzinie historii literatury, mógł zapewnić swojej rodzinie utrzymanie.

Zapominamy o tym często, o sytuacji tych ludzi tworzących z dala od kraju, właściwie od czytelników, pośród „swarów potępieńczych”, ze świadomością sytuacji w Ojczyźnie, rozgrabianej, zaszczutej przez szpicli, tajne policje, wynarodawianej.

I tu znowu kolejny fenomen pokolenia romantycznego — fenomen polegający na samouświadomieniu, na rozumieniu własnej wartości. Któreż inne pokolenie zakrzyknąć mogło: „młodości ty nad poziomy...” i miałoby do tego pełniejsze prawo?

Tych kilka uwag to zaledwie cząstka problemów, z jakimi zetknęliśmy się przystępując do realizacji „Pana Tadeusza”. To zaledwie cząstka dotycząca epoki, czy tła historycznego. Niebagatelną jest też sprawa formy spektaklu, a przede wszystkim szacunku dla Dzieła i pokory wobec Poety. Przy tym chcemy zrobić przedstawienie o ludziach żywych, z krwi i kości, wraz ze swymi przymiotami i wadami. Celem jest tutaj ukazanie Narodu w „chwili osobliwej”, Narodu zintegrowanego, zjednoczonego w jednym wielkim wspólnym Celu i Nadrzędnym — WOLNOŚCI.

Wojciech Jesionka



„.... Polak powiada narodom: „Tam ojczyzna, gdzie źle; bo gdzie tylko w Europie jest ucisk wolności i walka o nią, tam jest walka o ojczyznę, i za tę walkę bić się wszyscy powinni.

Powiadano dawniej narodom: „Nie składajcie broni, póki nieprzyjaciół trzyma jedną piędź ziemi waszej”; ale wy powiadajcie narodom: „Nie składajcie broni, póki despotyzm trzyma jedną piędź ziemi wolnej”.

(Adam Mickiewicz „Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego”)

Koordinacja pracy artystycznej
ELŻBIETA MACH

Kierownik techniczny
STEFAN ŚLOBODZIAN

Kierownik działu adm.-gosp.
JERZY KOLAK

Oświetlenie
LUDWIK KOLANOWSKI

Akustyka
JACEK SIEWIOR i STANISŁAW TARASEK

Brygadier sceny:
EDWARD GÓRSKI

Kierownictwo pracowni krawieckich
WŁADYSŁAWA BIRONT i ADAM KISZKA

Pracownia perukarska:
ELWIRA i HENRYK JARGOSZOWIE

Prace modelatorskie:
EDWARD SOLECKI

Prace malarskie
WŁADYSŁAW GRABOWSKI

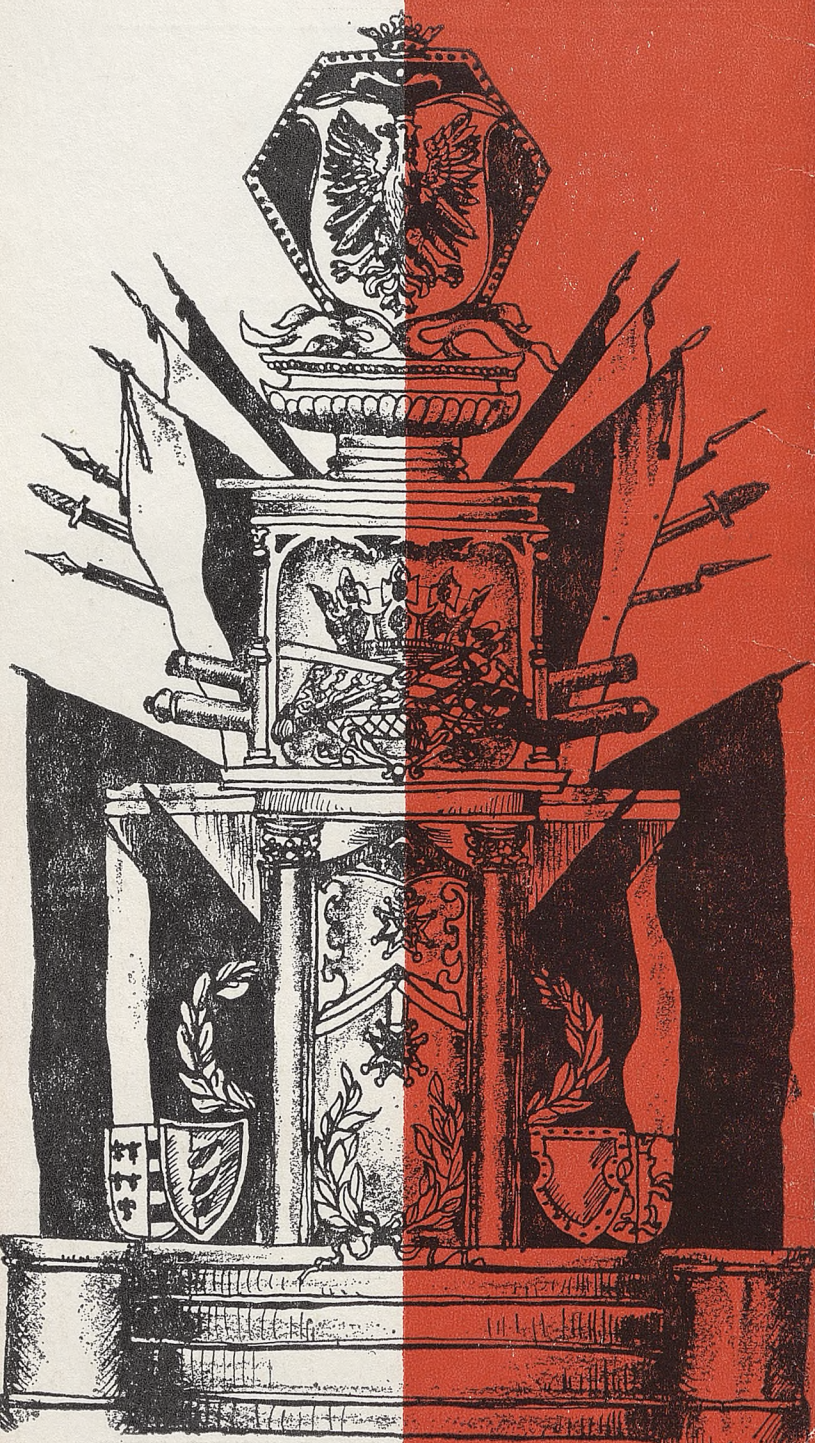
Prace stolarskie
ZYGMUNT OSIKA

Prace ślusarskie
ANTONI WTOREK

Prace tapicerskie
STANISŁAW KASPRZYK

Redakcja programu
KRYSTYNA GRYGIERZEC

Opracowanie graficzne programu
MARIA FUKSA



Cena zł 15,-